

Słowacja z nowym rządem: czy Fico przekroczy Rubikon?

Krzysztof Dębiec

Mianowany 25 października rząd Roberta Ficy stoi przed licznymi wyzwaniami w polityce krajowej i zagranicznej. Ostra retoryka kampanijna zwycięzcy wyborów parlamentarnych przyczyniła się do wyjątkowo dużego zainteresowania w Europie wyborami słowackimi oraz kierunkiem, w którym będzie zmierzać nowa koalicja. Najbliższe tygodnie będą pierwszym testem pokazującym, czy ten doświadczony polityk, w trzech wcześniejszych okresach premierostwa najczęściej zachowujący pragmatyzm, przekroczy polityczny Rubikon i w swojej polityce zbliży się do odosobnionego w UE i NATO stanowiska Węgier. W kampanii wyborczej Fico stosował ostrą retorykę antyukraińską, rywalizując za jej pomocą o głosy ze skrajną prawicą, a tuż po wyborczym zwycięstwie jego partia Smer-Socjaldemokracja została zawieszona w prawach członka Partii Europejskich Socjalistów.

Skład gabinetu Ficy pokazuje, że nowy szef rady ministrów będzie chciał sprawować bezpośrednią kontrolę nad polityką zagraniczną kraju. Wprawdzie nowa koalicja rządząca, w której skład weszły także centrolewicowy Hlas i narodowcy (SNS), stawia sobie ambitne cele poprawy poziomu życia, niemniej akcentowanie od początku złego stanu finansów publicznych sygnalizuje niepewność co do możliwości osiągnięcia widocznych rezultatów w tym zakresie. Uwaga mediów krajowych i opozycji skupiać się będzie na pierwszych krokach nowej rady ministrów w obszarze wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania. Zapowiadane w tym zakresie kroki mogą bowiem postawić Bratysławę na kursie kolizyjnym z Komisją Europejską.

Powyborcza rozgrywka

Fico umiejętnie sterował powyborczym procesem tworzenia nowej koalicji rządzącej i uzyskał z punktu widzenia interesów swego ugrupowania optymalny wynik. Stało się tak pomimo tego, że teoretycznie korzystniejszą pozycję negocjacyjną miała trzecia pod względem liczby uzyskanych głosów partia Hlas byłego premiera Petera Pellegriniego, mogąca zawiązać sojusz zarówno z obozem Ficy, jak i z centroprawicą (zob. [Wybory parlamentarne na Słowacji: Fico blisko powrotu do władzy](#)). Po wygranej w wyborach szef Smeru dbał o poufność rozmów, co stało w widocznym kontraście z licytującymi się za pośrednictwem mediów (również społecznościowych) liderami centroprawicy.

Kluczowa dla zbudowania nowej koalicji przez Ficę była gra z chadekami (KDH), niezbędnymi, by utworzyć rząd z udziałem centroprawicy, a decydującym momentem – spotkanie z liderem tej partii Milanem Majerským, zapowiadane jako kurtuazyjne. Ten ostatni zdradził później, że rozmawiali wówczas np. o możliwości wprowadzenia konstytucyjnego zakazu adopcji dzieci przez pary homoseksualne, co zostałoby dobrze przyjęte przez konserwatywnych wyborców KDH. Bezpośrednio po rozmowie z Ficą

Majerský zakomunikował zaskoczonym mediom, że KDH nie wyobraża sobie koalicji nie tylko ze Smerem (jak anonsowano już wcześniej), lecz także z drugą w wyborach Progresywną Słowacją (PS), która mogła stanowić rdzeń alternatywnej koalicji. Choć w ciągu doby zarząd chadeków znów potwierdził gotowość zawiazania sojuszu z PS i Hlasem (uzupełnionego o liberałów z Saski), to chwiejność stanowiska KDH mogła utwierdzić Hlas w tym, że koalicja ze Smerem jest jedyną realną opcją.

Równie zręcznie rozstrzygnął Fico rozgrywkę o skład nowego gabinetu z prezydent Zuzaną Čaputovou. Choć Smer nominował do niego wielu kontrowersyjnych kandydatów, żaden nie został zakwestionowany przez głowę państwa. Wśród nich znaleźli się m.in. dawny wieloletni szef MSW Robert Kaliňák (teraz minister obrony) oraz Jozef Ráž junior (obecnie minister transportu). Ten pierwszy zrezygnował w 2018 r. z kierowania resortem nadzorującym m.in. pracę policji na fali największych od 1989 r. protestów „Za przyzwoitą Słowację” po zabójstwie dziennikarza śledczego Jána Kuciaka – postulat jego dymisji był dla demonstrantów jednym z najważniejszych. Z kolei kandydaturę Ráža na ministra spraw wewnętrznych odrzucił w 2018 r. ówczesny prezydent Andrej Kiska, dla którego był on trudny do zaakceptowania jako bliski znajomy Kaliňáka. Teraz obaj wracają do rządu, podobnie jak Fico, który w 2018 r. stracił stanowisko premiera.

Przy nominacjach szef Smeru słusznie założył, że prezydent, która zrezygnowała z ubiegania się o reelekcję wiosną 2024 r. i w połowie przyszłego roku zakończy urzędowanie (zob. [Słowacja: rezygnacja prezydent Čaputovej z ubiegania się o reelekcję](#)), nie będzie chciała wchodzić z jego obozem w otwartą wojnę polityczną, zwłaszcza że jej prerogatywy w zakresie blokowania nominacji nie były w tym przypadku zbyt silne (opierały się na precedensach i niejednoznacznej wykładni prawników), więc w starciu z Ficą mogłaby ryzykować prestiżową porażkę przed Sądem Konstytucyjnym. Fico dbał przy tym o nagłaśnianie narracji o konieczności poszanowania głosów wyborców. Čaputová zdecydowała się zakwestionować (skutecznie) jedynie najbardziej kontrowersyjną kandydaturę na ministra środowiska, zgłoszoną przez narodowców.

Program suwerennego, opiekuńczego państwa z dziurawymi finansami publicznymi

Liderzy partii koalicyjnych akcentują przede wszystkim hasła „suwerennej polityki zagranicznej” i poprawy stopy życiowej Słowaków. To pierwsze jednak, co wyraźnie podkreślono choćby w umowie koalicyjnej, ma być realizowane przy zachowaniu kursu polityki zagranicznej wynikającego z członkostwa w UE i NATO. Choć Fico w trzech wcześniejszych okresach sprawowania urzędu premiera wykazywał się daleko idącym pragmatyzmem w decyzjach dotyczących spraw międzynarodowych (zob. [Słowacja przed wyborami parlamentarnymi: powrót do przeszłości](#)), to dopiero najbliższe miesiące jego pracy pokażą, jaką postawę będzie prezentować tym razem.

Pierwszy sprawdzian stanowi posiedzenie Rady Europejskiej w dniach 26–27 października, przed którym Fico koniecznie chciał zakończyć tworzenie nowego rządu i zapewne przekazać w dużej mierze zaniepokojonym zmianami liderom państw UE swoistą deklarację programową. Kwestią otwartą jest przy tym, czy i na ile zmieniają się realne działania Ficy na forum międzynarodowym, a nie stosowana w kraju retoryka. Ta z pewnością pozostanie mocno suwerennościowa i niechętna Ukrainie, choć w jego wystąpieniach mniej jest ostatnio krytyki Kijowa, a więcej rozważań o pokoju i roli UE w jego zapewnieniu. Smer po odejściu działaczy Hlasu stracił bardziej umiarkowanych wyborców i dostosował przekaz do

innej grupy wyborców, którą musi utrzymać w mobilizacji, np. w kontekście wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2024 r.

Zaostrzona retoryka kampanijna Ficy, nastawiona na zyskanie wyborców antysystemowych, już zraziła doń europejskich socjalistów, a realizacja otwarcie wyrażanej chęci inspirowania się polityką Budapesztu mogłaby zmarginalizować pozycję Bratysławy w UE. Jeśli tak się stanie, będzie to oznaczało zerwanie z zapowiadany nawet w ostatniej kampanii dążeniem do utrzymania Słowacji w „jądrze integracji europejskiej”. Fico, w odróżnieniu od Orbána, starał się nie zwracać uwagi aktorów zagranicznych na swój kraj, co zapewniało mu relatywny spokój w polityce wewnętrznej i stwarzało przestrzeń do nadużyć, które zostały ujawnione np. za sprawą śledztwa dotyczącego zabójstwa Kuciaka.

Zasadniczą zmianą w stosunku do poprzednich okresów u władzy jest jednak nie tylko częstsze krytykowanie Brukseli (która według Ficy zmieniała się z „projektu pokojowego w wojenny”), lecz także decyzja odnośnie do nowego szefa dyplomacji. W słowackiej tradycji, po odsunięciu od władzy Vladimíra Mečiara w 1998 r., funkcję tę niemal zawsze sprawowali dyplomaci, a jedyny wyjątek dotyczył byłego premiera Mikuláša Dzurindy (2010–2012). Teraz stanowisko to Fico powierzył wiernemu, ale niemającemu doświadczenia międzynarodowego działaczowi swojej partii Jurajowi Blanárowi. Wskazuje to na chęć uzyskania przez Ficę bardziej bezpośredniego wpływu na kurs polityki zagranicznej. W gestii Smeru znalazł się też resort obrony – powierzenie go Kaliňákowi nie musi jednak od razu wzbudzać sygnałów alarmowych na Zachodzie. Jako szef MSW dał się on poznać jako polityk, z którym administracja w Waszyngtonie znajdowała wspólny język – w 2013 r. Słowacja przyjęła trzech więźniów z amerykańskiej bazy Guantanamo, nabywał on dla słowackiej policji amerykańskie śmigłowce Bell, a w 2015 r. ówczesny sekretarz stanu USA John Kerry wręczył mu uroczyste podziękowanie za „trwały wkład w walkę z terroryzmem”. Pierwszy test dla nowego ministra będzie stanowić kwestia skorzystania z wynegocjowanej przez poprzedników oferty na zakup 12 śmigłowców szturmowych Viper na podstawie umowy międzyrządowej ze Stanami Zjednoczonymi. Choć mają one kosztować tylko 340 mln euro (przy wartości rynkowej wynoszącej ok. 1 mld euro), co ma być wyrazem wdzięczności USA za przekazanie Ukrainie myśliwców MiG-29, to Kaliňák krytykował tę ofertę nawet po wyborach.

W kampanii wyborczej jednym z głównych haseł zarówno Smeru, jak i Hlasu była poprawa poziomu życia Słowaków. Znalazło ono odzwierciedlenie w powyborczych wypowiedziach Ficy i Pellegriniego oraz w zapisach umowy koalicyjnej, gdzie określono je jako „zasadniczy cel” koalicji rządzącej. Choć pierwsze konkrety mające prowadzić do jego realizacji powinny zostać wskazane w programie rządu (nowy gabinet przedkłada go Radzie Narodowej wraz z wnioskiem o udzielenie wotum zaufania w ciągu 30 dni od mianowania), to zwraca uwagę akcentowanie przezeń złego stanu finansów publicznych. Zarówno przy okazji koalicyjnego memorandum, jak i w samej umowie koalicyjnej wspomniano, że jeszcze nigdy w historii kraju ostatnich trzech dekad rząd słowacki nie musiał stawić czoła tak „zdevastowanym finansom publicznym i narastającej biedzie”. Może to brzmieć jak zabezpieczenie na wypadek trudności w realizacji rozwiązań prospołecznych. Zarazem jednak według opublikowanych przed kilkoma dniami danych Eurostatu za II kwartał br. Słowacja istotnie ma najwyższy deficyt budżetowy w strefie euro (4,8% PKB) i trzeci najwyższy w UE (po Węgrzech i Rumunii). Mimo to koalicjanci zapewniają, że konsolidacja finansów publicznych nie będzie się odbywać kosztem „standardu socjalnego”.

W poprzednich latach u władzy Smer zawsze kontrolował resort finansów (i nie inaczej będzie tym razem) i najczęściej udawało mu się utrzymywać wskaźniki zadłużenia na relatywnie niskim poziomie (ówczesny minister Peter Kažimír, obecnie szef banku centralnego, otrzymywał z tego tytułu wyróżnienia międzynarodowe). Odbywało się to jednak – wbrew retoryce – kosztem polityki socjalnej, którą rozwijano raczej w oparciu o jednorazowe popularne programy (darmowe obiady w szkołach czy bilety kolejowe dla określonych grup) niż systemowo, a także za cenę rezygnacji z całłościowych reform gospodarczych.

Perspektywy trwałości koalicji

Rząd Ficy dysponuje w Radzie Narodowej tylko nieznaczną większością (79 na 150 głosów), wobec czego niezwykle istotne będzie utrzymanie spójności trzech koalicyjnych klubów poselskich. Słabym ogniwnem tego układu jest najmniejszy z nich. Wprawdzie z listy Słowackiej Partii Narodowej dostało się do parlamentu dziesięciu posłów, lecz tylko szef SNS jest jej członkiem (po przejęciu przez część osób stanowisk w resortach i zwolnieniu mandatów poselskich liczba ta zwiększyła się do trzech). Pozostali to działacze mniejszych formacji lub formalnie bezpartyjni, niekiedy powiązani z mediami szerzącymi dezinformacje. W związku z tym istnieją uzasadnione wątpliwości co do stopnia zdyscyplinowania tej grupy w głosowaniach. Niemniej tak zręczny i doświadczony polityk jak Fico może chcieć zapewnić sobie kontrolę nad sytuacją poprzez bezpośrednią komunikację z politykami wybranymi z listy SNS, z pominięciem kierownictwa partii, do której formalnie nie należą.

Pomimo trudnych relacji osobistych między Ficą a Pellegrinim na rzecz spójności nowej koalicji przemawiają bliskość programowa i powiązania personalne Smeru i Hlasu. Ten drugi tworzą byli działacze pierwszego, a oba ugrupowania afiliowane są przy Partii Europejskich Socjalistów, choć po zawarciu koalicji z SNS obie formacje zostały przez nią zawieszone (Smer jako członek, Hlas jako partia stowarzyszona). Nominaci Hlasu na fotele ministerialne piastowali niegdyś istotne funkcje w Smerze, a niektórzy politycy formacji Pellegriniego – podobnie jak działacze partii Ficy – byli w tamtym czasie zamieszani w skandale korupcyjne. Z tego powodu istotną rolę opozycji będzie punktowanie ewentualnych prób uchylenia się od odpowiedzialności za dawne błędy poprzez zmiany w prawodawstwie, organach ścigania czy wymiarze sprawiedliwości.

Na płaszczyźnie roboczej nowy rząd powinien działać sprawnie również z uwagi na dominującą rolę Ficy w jego strukturze – liderzy pozostałych formacji koalicji znaleźli się w odpowiedniku Prezydium Sejmu, a najważniejsze kwestie ustalać będą trzej liderzy na spotkaniach Rady Koalicyjnej. Objęcie przez Pellegriniego fotela przewodniczącego Rady Narodowej, formalnie drugiej najwyższej funkcji konstytucyjnej, jest dla najpopularniejszego obecnie lidera politycznego na Słowacji dogodną pozycją wyjściową do sięgnięcia po tę najważniejszą, tj. głowy państwa. Zarazem unika on w ten sposób zarzutów o złamanie wcześniejszej obietnicy, że nie zasiądzie z Ficą „w jednym rządzie”.

Przynajmniej w początkowym okresie gabinetowi Ficy sprzyjać będą podziały wśród opozycyjnych formacji centroprawicowych i liberalnych. Nowy premier już dawniej wykorzystywał w tym celu tematy światopoglądowe – co więcej, zarówno w ostatniej kampanii, jak i po wyborach sygnalizował, że może to robić nadal. W ten sposób eksploatuje różnice między partiami bardziej konserwatywnymi, jak KDH czy ugrupowanie byłego premiera Igora Matoviča (przemianowane z OĽaNO na Słowację), a liberalnymi

(Progresywna Słowacja i Saska). Jeszcze przed pierwszą sesją parlamentu ożyły w tym gronie dawne animozje także na tle personalnym. Wielką niewiadomą jest przyszła postawa największej partii opozycji – PS. Znaczna część jej posłów to niedoświadczeni w polityce aktywiści trzeciego sektora, a jej szef Michal Šimečka obserwował krajową politykę ostatnich lat z zagranicy. Jego profil polityczny bliższy jest temu, jaki prezentują urzędnicy w instytucjach europejskich, wśród których obracał się w swojej pracy zawodowej, niż wyrazistemu stylowi większości rodzimych liderów politycznych.